

Simon Mee, *Central Bank Independence and the Legacy of the German Past*, Cambridge University Press, Cambridge 2019.

Rezygnacja Jensa Weidmanna w 2021 r. z funkcji prezesa banku centralnego Niemiec (*Bundesbanku*) stanowiła w ocenie wielu komentatorów kolejny krok emancypacji Europejskiego Banku Centralnego (EBC) spod wpływów niemieckiej koncepcji polityki monetarnej. Historyczne uwarunkowania tej koncepcji są przedmiotem analizy książki Simona Mee *Central Bank Independence and the Legacy of the German Past* bazującej na pracy doktorskiej autora, która w 2017 r. otrzymała nagrodę Niemieckiego Instytutu Historycznego w Londynie. Wbrew pozorom, nie jest to książka o polityce monetarnej. Jej punkt ciężkości stanowi obraz zmagania o interpretację monetarnej historii Niemiec, która stała się orężem banku centralnego w walce o jego niezależność od wpływów sfery politycznej. Co więcej, ta specyficzna inter-

pretacja jednostkowego niemieckiego doświadczenia przejęta została w strefie euro i w ramach Europejskiego Systemu Banków Centralnych.

Odwołując się do metodologii Jaffreya Herfa, autor rekonstruuje proces monopolizowania przez *Bundesbank* interpretacji historii monetarnej Niemiec identyfikując momenty zwrotne, w których dochodziło do eskalacji między alternatywnymi koncepcjami. Pokazanie otwartości procesu historycznego i jego kontyngencji należy – według autora – do głównych zadań historyka. Wybierając tę metodę, burzy on wiele „oczywistości”, przekonująco uzasadniając swoją tezę, że trauma inflacji jest tak silnie zakorzeniona w kolektywnej pamięci Niemców, ponieważ była instrumentalnie wykorzystywana w budowanej przez bank centralny narracji służącej walce o jego niezależność. Celem mitu monetarnego, jak autor określa tę narrację, było narzucenie jednoznacznej interpretacji niezależności banku centralnego jako koniecznego warunku zachowania stabilności waluty. Autor pokazuje, że historia Niemiec niekoniecznie skłania do takiego wniosku. Równie przekonująca i oparta na faktach jest konkurencyjna interpretacja, faworyzowana przez urząd kanclerski, wskazująca na konieczność ścisłej współpracy między polityką monetarną i fiskalną. Jednak to interpretacja *Bundesbanku* wyszła zwycięsko z tej konfrontacji dzięki – taka jest teza autora – umiejętnej pracy z mediami i szeroko rozumianą opinią publiczną. Wyjątkowa wrażliwość społeczeństwa niemieckiego na kwestie stabilności monetarnej jest – według autora – rezultatem celowej polityki informacyjnej banku centralnego.

Książka jest pasjonującą lekturą zarówno dla ekonomistów, politologów, jak i historyków czy osób zainteresowanych bieżącymi debatami wokół reformy strefy euro. Pokazuje pełną paradoksów i przypadków historię Niemiec Zachodnich. Paradoksem jest bowiem fakt, że stworzony przez zachodnie siły alianckie bank centralny i jego waluta niemiecka marka (*DM*) stały się symbolem „niemieckości” i *ersatzem* dla patriotyzmu narodowego. Bank centralny był dla niemieckich stref zachodnich tworem okupacyjnych sił alianckich, a jego niezależność została Niemcom narzucona, podobnie zresztą jak po I wojnie światowej w przypadku *Reichsbanku*. Równie paradoksalny jest fakt, że opinia publiczna w sporach między *Bundesbankiem* a urzędem kanclerskim opowiadała się w przeważającej mierze po stronie banku, broniąc jego pozycji wobec demokratycznie wybranych parlamentarzystów i to mimo faktu, że jego kierownictwo było częściowo współodpowiedzialne za politykę inflacyjną okresu międzywojennego.

Książka uświadamia, jak nieoczywiste są niektóre dzisiejsze schematy tradycji monetarnych postrzeganych jako typowo niemieckie. Wystarczy zaznaczyć, że niemiecka tradycja myślenia o banku centralnym jako niezależnej instytucji została zapoczątkowana podczas procesu w Norymberdze, gdzie na ławie oskarżonych znalazł się również dwukrotny prezes *Reichsbanku* Hjalmar Schacht. Jego obrona dała początek tzw. mitowi z Norymbergii, kreującemu kierownictwo *Reichsbanku* na orędowników stabilności waluty. Kluczowym dokumentem było krytyczne wobec strategii finansowania zbrojeń memorandum kierownictwa *Reichsbanku* skierowane do Hitlera 7 stycznia 1939 r. W konsekwencji H. Schacht został zdymisjonowany przez Hitlera, a Wilhelm Vocke i Karl Blessing, współtwórcy bankowości centralnej po 1945 r., podali się wówczas do dymisji. Memorandum nie było jednoznaczne w swojej wymowie. Oskarżyciele również powoływali się na ten dokument jako świadectwo braku dystansu kierownictwa *Reichsbanku* wobec polityki nazistowskiej. Trybunał Norymberski uniewinnił H. Schachta, a memorandum stało się dokumentem wykorzystywanym do kreowania wizji kierownictwa *Reichsbanku* jako oponentów, którzy odważyli się powiedzieć „nie” Hitlerowi ponosząc tego konsekwencje. Jak kilkakrotnie podkreśla autor, to w murach Trybunału Norymberskiego zrodził się „mit męczenników” zawierający główne elementy późniejszego

mitu monetarnego *Bundesbanku*. Konkurencyjna narracja wskazująca, że *Reichsbank* będąc niezależnym bankiem centralnym doprowadził do katastrofy inflacji, a jego kierownictwo mimo niezależności aktywnie wspierało politykę nazistowską, została skutecznie wyparta najpierw z debaty publicznej w Niemczech, a następnie również z pamięci historycznej zarówno niemieckiej, jak i europejskiej.

Odpowiedź na pytanie, jak to było możliwe i jakimi instrumentami zostało dokonane stanowi przedmiot analizy, którą autor rozwija w pięciu rozdziałach, w każdym identyfikując moment zwrotny. Ich dobór jest czytelny i poparty pogłębioną argumentacją, co jednocześnie pozwala czytelnikowi na orientację w tym wielowątkowym procesie. Autor dokonując wyboru wydarzeń i upraszczając przebieg procesu potrafi jednocześnie ukazać jego złożoność i wielowarstwowość.

Analizę rozpoczyna rozdział poświęcony doświadczeniom *Reichsbanku*, które w późniejszej, zwycięskiej narracji *Bundesbanku* zredukowane zostały do jednowymiarowej interpretacji stawiającej znak równości między niezależnością banku centralnego a stabilnością waluty. Historia *Reichsbanku* nie była jednak – jak podkreśla autor – tak jednoznaczna. Wręcz przeciwnie, okres stabilności i świetności marki przypadał na czas zależności *Reichsbanku* od urzędu kanclerskiego, jak miało to miejsce w latach 1876-1914, natomiast największa inflacja w dziejach Niemiec przypada na okres niezależności *Reichsbanku* wprowadzonej przez zwycięską koalicję w maju 1922 r. Wówczas też niezależność *Reichsbanku* od urzędu kanclerskiego była powszechnie postrzegana przez niemiecką opinię publiczną jako obcy dyktat i zagraniczna ingerencja w niemiecką suwerenność. Kanclerz i minister spraw zagranicznych Niemiec Gustav Stresemann krytykował funkcjonowanie *Reichsbanku* jako państwa w państwie. Ambiwalencję w zachowaniu *Reichsbanku* ilustruje dobitnie postawa dwukrotnego jego prezesa (w latach 1923-1930, a następnie 1933-1939) Hjalmara Schachta. Mimo formalnej niezależności uczynił z banku polityczny instrument dla realizacji militarnych planów Hitlera. Symboliczna dla jego myślenia o roli banku centralnego była odpowiedź Schachta na pytanie Hitlera jaką sumą *Reichsbank* może wesprzeć militaryzację Niemiec, która brzmiała: „każdą sumą, *mein Führer*” (s. 69). Warto nadmienić, że najbliższymi współpracownikami H. Schachta byli późniejsi prezesi *Bundesbanku* W. Vocke i K. Blessing.

Pytanie, którym doświadczeniem będzie kierowała się Republika Federalna w odbudowie bankowości centralnej, pozostawało po 1945 r. otwarte. Przedmiotem analizy kolejnego rozdziału jest proces ścierania się dwóch konkurencyjnych koncepcji bankowości centralnej, z których jedna była faworyzowana przez urząd kanclerski, a druga przez nowe/stare kierownictwo banku centralnego. Podobnie jak po I wojnie światowej, niezależność banku centralnego została narzucona Niemcom przez administrację aliancką. W marcu 1948 r. w wyniku kompromisu między Wielką Brytanią i USA, do których później dołączyła Francja, powołano podległy Komisji Alianckiej bank centralny o nazwie Bank Kraju Niemieckich (*BDL*), który w czerwcu 1948 r. przeprowadził reformę walutową. Fakt, że *BDL* powstał zanim utworzono w 1949 r. RFN i urząd kanclerski, oznaczał podległość wobec organów aliantów i zupełną niezależność od nowo powstałych struktur federalnych. Nowa marka niemiecka postrzegana była początkowo jako twór okupacyjny, o czym świadczą cytowane przez autora wypowiedzi przedstawicieli krajowych banków centralnych dystansujących się od nowej waluty ze względu na jej obcy rodowód. Również w kręgach ekspertów nie wrócono marce długiej przyszłości. Członek zarządu banku centralnego Wielkiej Brytanii nazwał markę wprost *bad joke* i prognozował, że po upływie 6 tygodni zamieni się ona w pył (s. 107).

Całkowita niezależność od struktur federalnych i powiązanie jedynie ze strukturami krajowych banków centralnych stały się przyczyną konfliktu i zmagania o władzę pomiędzy federacją,

krajami związkowymi oraz bankiem centralnym, trwających aż do nowelizacji ustawy o banku centralnym i powstaniu *Bundesbanku* w 1957 r. (s. 93). Konieczność nowelizacji pojawiła się już w 1950 r. po zapowiedzi przez Wysokiego Komisarza Komisji Alianckiej wycofania się z kontroli nad *BDL*, która nastąpiła 6 marca 1951 r. Perspektywa zmiany ustawy zmobilizowała wszystkie strony sporu. Wydawało się, że postulowane przez rząd Konrada Adenauera podporządkowanie banku centralnego urzędowi kanclerskiemu będzie miało największe szanse na realizację. Za tą zasadą opowiadali się zarówno niemieccy eksperci monetarni, jak również ówczesna ekonomiczna ortodoksja odwołująca się do teorii Johna Maynarda Keynesa (s. 97). Ojciec niemieckiego ordoliberalizmu Walter Eucken nie wspominał o niezależności banku centralnego, a Ludwig Erhard był za ścisłą współpracą między bankiem centralnym i rządem. Jak słusznie podkreślał minister finansów w rządzie K. Adenauera, Carl Schaefer w jednym ze swoich wystąpień w 1950 r. pozycja *BDL* na tle międzynarodowym stanowiła ewenement. Na 56 istniejących wówczas banków centralnych, 36 było znacjonalizowanych, w tym banki centralne Anglii i Francji. Jednocześnie wydawało się nieprawdopodobnym, że *Bundestag* w momencie walki o swoje wpływy będzie głosował za ich ograniczeniem na korzyść banku centralnego, tym bardziej że niezależność nie była kojarzona z niemiecką tradycją. Wręcz przeciwnie, niezależność banku centralnego była regularnie narzucana przez siły obce: w 1922 r. przez komisję do spraw reparacji, w 1924 r. Planem Dawesa i w 1948 r. przez wojskowy zarząd. Mimo tych niesprzyjających okoliczności *BDL* udało się najpierw zablokować nowelizację ustawy o banku centralnym zmierzającą do jego podporządkowania, a następnie pokierować procesem legislacyjnym tak, aby zapewnić sobie niezależność. Głównym instrumentem działania banku w tej batalii była praca z mediami i opinią publiczną. Zdaniem autora, kluczową rolę odegrały trzy elementy: 1) mit z Norymbergii, 2) zawężona interpretacja przeszłości *Reichsbanku* stawiająca znak równości między jego niezależnością a stabilnością waluty, 3) podkreślanie czysto technicznego, apolitycznego charakteru polityki monetarnej, dla której wypełniania konieczna jest ekspercka niezależność (s. 105). W 1951 r. argumentację banku wzmocnił kryzys koreański. Kanclerz Adenauer protestujący przeciw podwyżkom stóp procentowych w obliczu zagrożenia militarnego budził negatywne skojarzenia z praktyką III Rzeszy, kiedy polityka monetarna podporządkowana była potrzebom sfery fiskalnej, czego efektem była inflacja i konieczność reformy walutowej. W związku z probankowymi nastrojami społecznymi – również dzięki pierwszym efektom „cudu gospodarczego” przypisywanym polityce monetarnej – *Bundestag* pozostawił dotychczas obowiązujące regulacje bez zmian, odkładając nowelizację ustawy o banku centralnym na później. Oznaczało to utrzymanie niezależności *BDL* od struktur federalnych na kolejne osiem lat, gdyż tyle trwała zaplanowana na rok batalia o nowe prawo bankowe, zakończona dopiero w 1957 r. powstaniem *Bundesbanku*.

Według autora momentem zwrotnym w tej batalii okazała się sprowokowana przez kanclerza Adenauera tzw. afera Gürzenicha. Określenie pochodzi od nazwy budynku, w którym na spotkaniu przedsiębiorców w 1956 r. kanclerz Adenauer podjął frontalny atak, porównując politykę banku centralnego do gilotyny spadającej na niemieckich przedsiębiorców. W kolejnym rozdziale autor analizuje dynamikę debaty zakończonej utworzeniem *Bundesbanku*. W swoim wystąpieniu kanclerz Adenauer zarzucał bankowi, że podejmuje decyzje o fundamentalnym znaczeniu dla funkcjonowania gospodarki nie posiadając demokratycznej legitymizacji i nie ponosząc politycznej odpowiedzialności. W reakcji na tę wypowiedź *BDL* rozwinął szeroką akcję komunikacji z opinią publiczną. Twarzą kampanii *BDL* stał się W. Vocke. Głównym przesłaniem było podkreślanie neutralności banku, który służy nie tylko przedsiębiorcom, ale również drobnym ‘ciulaczom’, gospodyniom domowym, rencistom i przeciętnym obywatelom. Media i opinia publiczna opowiedziały się po stronie banku. Podobnie jak w debacie

wokół wojny w Korei, centralny punkt odniesienia stanowił mit z Norymbergii. Ponownie pojawiły się w prasie i debacie analogie do memorandum z 1939 r. i narracja zapoczątkowana podczas procesu w Norymberdze o bankowcach, którzy odmówili Hitlerowi. *SPD*, która generalnie opowiadała się za zwiększeniem wpływu politycznego na aktywność *BDL*, tym razem ze względów taktycznych poparła stanowisko banku przeciw kanclerzowi Adenauerowi. W tej atmosferze nowelizowano 26 czerwca 1957 r. ustawę o banku centralnym, utrzymując niezależność powstałego wówczas *Bundesbanku* od wpływów urzędu kanclerskiego. Według autora afera Gürzenicha była tzw. *game changer*. Od tego momentu trudno już mówić o konkurencji narracji. Wersja *Bundesbanku* triumfowała i w ówczesnej ocenie „zdruzgotała” ambicje „Starego”, jak popularnie nazywano K. Adenauera. Powszechna stała się wówczas opinia, że suwerenność kanclerza kończy się na drzwiach banku centralnego (s. 319), a Konrad Adenauer jest wprawdzie kanclerzem Niemiec, ale ówczesny dyrektor *BDL*, W. Vocke kanclerzem marki (s. 199). Paradoxem może wydawać się fakt, że to presja społeczna była głównym instrumentem *Bundesbanku* w zapobieganiu wpływom demokratycznie wybranych organów na decyzje polityki monetarnej, i to mimo restrykcyjnej polityki banku. Batalię o to, kto ma kontrolować politykę monetarną w kraju cierpiącym z powodu dwóch inflacji i deflacji, również na skutek polityki banku centralnego, wygrali bankowcy. Fakt ten jest tym bardziej zadziwiający, gdyż na kierownictwie *BDL* i *Bundesbanku* ciążył cień narodowego socjalizmu z jego konsekwencjami dla stabilności waluty.

Autor podkreśla, że w przypadku *BDL* trudno mówić o tzw. godzinie zero, jak opisywano początek Republiki Federalnej. *BDL* nie był wprawdzie prawnym kontynuatorem *Reichsbanku*, ale przejął w dużej części jego personel, włącznie z kierownictwem, współodpowiedzialnym za politykę inflacyjną III Rzeszy. Autor koncentruje się na dwóch postaciach, które bezpośrednio kształtowały struktury bankowości centralnej w Niemczech po 1945 r. tj. W. Vocke i K. Blessingu. Za ich sukcesem stał Viktor von der Lippe, szara eminencja strategii komunikacji i promocji banku. Vocke i Blessing byli bezpośrednimi współpracownikami H. Schachta w okresach jego prezesury w *Reichsbanku* w latach 1923-1930 i 1933-1939. W. Vocke obdarzony został nawet przydomkiem ministra spraw zagranicznych *Reichsbanku*. W *BDL* pełnił wprawdzie „tylko” funkcję dyrektora, a nie prezesa, ale to on nadawał ton debacie publicznej, co przysporzyło mu przydomek kanclerza marki. Fakt, że jego podpis widniał zarówno na banknotach III Rzeszy, jak i na tzw. Mefo-wekslach odpowiedzialnych za rozwój inflacji, nie przeszkodził opinii publicznej po 1945 r. w postrzeganiu go jako osobowości, która dzięki swojej wiarygodności i integralności gwarantuje stabilność marki. Tę opinię zawdzięczał w dużej mierze – taka jest teza autora – profesjonalnej, celowej i skutecznej pracy z mediami, do której przywiązywał dużą wagę. Osobą odpowiedzialną za zbudowanie odpowiedniej narracji był V. von der Lippe, którego Vocke poznał podczas procesu norymberskiego i który stał się nie tylko jego osobistym doradcą, ale odpowiadał również za kształtowanie polityki komunikacji *BDL* i *Bundesbanku* przez ponad 25 lat.

Kolejny rozdział przedstawia strategię von der Lippe, któremu udało się przeobrazić obciążające dziedzictwo – dwie inflacje i deflację w okresie niezależności *Reichsbanku* – w atut. Osią strategii komunikacji stało się memorandum z 1939 r., które posłużyło do zbudowania mitu niemieckich tradycji walki o niezależność polityki monetarnej z zupełnym pominięciem doświadczeń z okresu, kiedy *Reichsbank* był rzeczywiście niezależny. Konkurencyjna narracja np. urzędu kanclerskiego podkreślała negatywne doświadczenia podważające wiarygodność banku, ale opinia publiczna opowiedziała się po stronie *Bundesbanku*. Wynikało to, według autora, z opanowanej do perfekcji pracy z mediami, którą zilustrował dwoma przykładami. W pierwszym przypadku Hjalmar Schacht zaatakował w połowie lat 60 XX w. kierownictwo

*Bundesbanku* zarzucając mu proinflacyjną politykę i przypominając o współodpowiedzialności ówczesnego dyrektora W. Vocke za inflacyjną politykę w III Rzeszy. Budując analogię do okresu III Rzeszy Schacht podjął próbę podważenia wiarygodności obecnego kierownictwa. W drugim przypadku wyzwaniem stała się narodowosocjalistyczna przeszłość pierwszego prezesa *Bundesbanku* K. Blessinga. Był on członkiem klubu przyjaciół stworzonego przez H. Himmlera, skupiającego ważne postaci ze świata biznesu i polityki oraz wspierającego merytorycznie SS. Blessing w 1938 r. brał udział w konferencji poświęconej eliminacji Żydów z życia ekonomicznego i społecznego Niemiec. Za jego rządów liczba osób z nazistowską przeszłością w *Bundesbanku* znacznie wzrosła. Służby *Stasi* spopularyzowały informacje na temat jego nazistowskiej przeszłości. Stało się to tematem popularnej wówczas publikacji *Deutschland Report 1965* Bernta Engelmana, jak również znanego kabaretu *Münchner Lach- und Schiessgesellschaft*.

W obydwu przypadkach memorandum z 1939 r. odegrało kluczową rolę w postawie *Bundesbanku* wobec tych wyzwań. Obowiązywała zasada, aby usmierzyć informacje już w zarodku. Strategie jak to uczynić, były odmienne. W pierwszym przypadku położono nacisk na podważanie wiarygodności osoby H. Schachta, czyniąc to jednak nie bezpośrednio, ale poprzez zaprzyjaźnionych dziennikarzy i redakcje. Oficjalnie *Bundesbank* nie odpowiadał na stawiane zarzuty i nie podejmował żadnej debaty z byłym prezesem *Reichsbanku*. W przypadku zarzutów wobec Blessinga wręcz odwrotnie, *Bundesbank* aktywnie dostarczał wszelkimi dostępnymi kanałami materiały propagujące odmienną interpretację wydarzeń, podkreślając kontakty Blessinga z osobami związanymi z zamachem na Hitlera 20 lipca 1944 r. Skrupulatną kontrolę debaty wokół narodowosocjalistycznej przeszłości pierwszego prezesa *Bundesbanku* autor ilustruje przykładem artykułu w gazetce szkolnej we Frankfurcie nad Menem, który też spotkał się z reakcją ze strony *Bundesbanku* i przesłaniem materiałów z polemiką. W rezultacie w rocznicowej publikacji z okazji 25-lecia marki K. Blessing przedstawiony został już tylko jako „męczennik za walutę”.

Ostatni rozdział autor poświęca okresowi, w którym kierownictwo *Bundesbanku* przejęli prezesi z nadania socjaldemokratów. Pierwszym był aktywny członek *SPD* Karl Klasen. Pojawiły się wówczas obawy o utrzymanie niezależności polityki monetarnej, tym bardziej że kierowana przez *SPD* koalicja rządowa z Willi Brandtem jako kanclerzem planowała nowelizację ustawy o *Bundesbanku* idącą w kierunku większej koordynacji polityki monetarnej i fiskalnej. Negatywne nastawienie opinii publicznej powstrzymało jednak urząd kanclerski przed forsovaniem tych idei. Autor przytacza tajną notatkę z 1974 r., w której ówczesny minister finansów, a późniejszy kanclerz Helmut Schmidt stwierdzał, że w konflikcie z *Bubą* (jak potocznie nazywany jest *Bundesbank*) opinia publiczna nie będzie po stronie rządu.

Dopiero odejście pokolenia związanego z *Reichsbankiem* oraz powszechna w latach 80. XX w. akceptacja niezależności banku centralnego jako aksjomatu w polityce monetarnej stworzyły atmosferę do otwarcia się *Bundesbanku* na alternatywną narrację. W rocznicowych wydaniach pojawiły się krytyczne tony na temat kontynuacji elit po 1945 r., zaczęto doceniać politykę Aliantów oraz rolę solidnego systemu bankowego w budowie stabilnej waluty.

Konkluzje autora poświęcone są znaczeniu mitu monetarnej *Bundesbanku* dla strefy euro. Autor pokazuje, że dominacja niemieckiej koncepcji polityki monetarnej w strefie euro nie była przesądzona. Wręcz przeciwnie, kiedy w 1988 r. przywódcy państw europejskich na spotkaniu w Hanowerze podjęli decyzję o stworzeniu załączka unii monetarnej tzw. Komisji Delorsa, ówczesny prezes *Bundesbanku* Karl Otto Pöhl miał być wściekły, gdyż po pierwsze dowiedział się o tym z prasy, a po drugie fakt, że Jacques Delors jako „człowiek Brukseli” i przedstawiciel Europy Południowej miał kierować pracami komitetu decydującego o przy-

szych ramach polityki monetarnej, spychał *Bundesbank* na defensywne pozycje. Jednak, jak podkreśla autor, jeśli jego książka cokolwiek pokazała, to umiejętność *Bundesbanku* powracania na ring (s. 326). Narracja, którą *Bundesbank* tak skutecznie przez wieloletnią i konsekwentną pracę narzucił w dyskursie wewnętrznym, stała się narracją europejską, albo – jak speuntował ten proces ekonomista Barry Eichengreen – niemieckie strachy zostały przetransformowane w europejską politykę (s. 330). Platformą transmisji treści i kształtowania debaty były spotkania w ramach komitetu banków centralnych. W rezultacie, koncept polityki monetarnej *Bundesbanku* i jego instytucjonalne rozwiązania zatriumfowały, stając się wzorem dla europejskiego systemu. Wzorcowy charakter rozwiązań niemieckich podkreślił ówczesny prezes EBC Mario Draghi w wywiadzie udzielonym dziennikarzom „Bild“ 22 marca 2012 r., dziękując im za przekazaną w prezencie pikielhaubę. Stwierdził, że bycie „niemieckim” w środowisku banków centralnych jest komplementem oznaczającym solidnie wykonaną pracę (s. 3), a pikielhauba dobrze symbolizuje cnoty niemieckie. Następnie podkreślił, że w dziedzinie polityki monetarnej Niemcy stanowią wzór, są modelem dla Europy i jej banku centralnego, co wynika z lekcji, jakie Niemcy wyciągnęli ze swojej burzliwej historii.

Autor wątpi jednak, czy niemiecki mit monetarny jest adekwatnym drogowskazem dla wyzwania stojących przed unią monetarną. Zawęza on bowiem znacznie pole działania wobec współczesnych wyzwań, czego przykładem miałyby być fakt, że J. Weidmann kierując się niemieckim doświadczeniem jako jedyny prezes nie poparł idei uruchomienia programu *OMT* (*Outright Monetary Transaction*) w celu ratowania strefy euro w 2012 r. M. Draghi zdystansował się wówczas od wychwalanych jeszcze pięć miesięcy wcześniej cnót niemieckich mówiąc o *perverse Angst* w odniesieniu do zachowania J. Weidmanna. Autor podkreśla, że poparcie społeczne dla „niemieckiego” typu polityki monetarnej jest trudne do osiągnięcia we wszystkich 19 państwach członkowskich strefy euro, które mają odmienne tradycje i doświadczenia. Kulturę stabilności wypracowaną w Niemczech trudno jest narzucić społeczeństwom, które nie są gotowe do ponoszenia kosztów tej polityki. Według autora nowe wyzwania pokazały, że EBC musi walczyć innymi, dodatkowymi instrumentami. Dla nowej polityki i nowej strategii konieczne jest wypracowanie również nowej narracji. Książka kończy się apelem, aby rozpocząć nad nią pracę.

Parafrazując autora można podsumować, że jeśli ta książka cokolwiek ilustruje, to po pierwsze otwartość procesu historycznego. Kiedy wydawało się bowiem, że niemiecka koncepcja polityki monetarnej triumfuje, a M. Draghi składa jej hołd w swoim wywiadzie dla „Bild“, już rysowały się tendencje odchodzenia od uprawiania europejskiej polityki monetarnej w stylu *Bundesbanku*. Proces ten, rozpoczęty za czasów Draghiego, nabrał nowej dynamiki za czasów prezesury Christine Lagarde. Odchodzenie od prymatu *Bundesbanku* nad sferą polityczną obrazuje symbolicznie fakt, że poczawszy od Karl Otto Pöhl, który zrezygnował z funkcji prezesa, gdyż sprzeciwiał się warunkom wprowadzenia marki we wschodnich krajach federacji, to nie kanclerze czy ministrowie finansów ustępują ze swoich stanowisk, jak to miało miejsce w przypadku K. Adenauera czy L. Erharda, ale prezesi *Bundesbanku*. Dwóch ostatnich: Axel Weber i Jens Weidmann, są tego przykładem. Jest mocną stroną książki, że wymusza myślenie o alternatywach, zwłaszcza w momentach zwrotnych, a w takim znajduje się nadal strefa euro. Po drugie, jest to książka o sile sprawczej dobrze przygotowanej i profesjonalnie prowadzonej narracji, która może stanowić niematerialny oręż zdolny do kształtowania struktur i nadawania biegu procesowi historycznemu. Posiadając tak słabe aktywa w zakresie tradycji niezależnej bankowości centralnej, *Bundesbank* zbudował na nich tak przekonującą historię, że stała się ona częścią europejskiego mitu monetarnego. Historia *Bundesbanku* potwierdza myśl Josepha Nye, że w polityce nie uzbrojenie się liczy, ale narracja. Po trzecie,

---

książka obrazuje, jak cennym i skutecznym sprzymierzeńcem może być opinia publiczna i jak ważną inwestycją jest troska o odpowiednią komunikację, która tworzy polityczną otulinę dla konkretnego działania. Warto byłoby przetłumaczyć tę pozycję na język polski. Zaznajamia ona czytelnika z materią polityki monetarnej w sposób intrygujący i ciekawy, burząc częściowo barierę, jaka istnieje wobec zajmowania się tą tematyką.

*Justyna Schulz*